

***Sygn. akt II AKa 110/17***

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2017 roku

**Sąd Apelacyjny w Katowicach II Wydział Karny w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Michał Marzec</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SA Robert Kirejew</b> <b>SA Iwona Hyla (spr.)</b>
Protokolant:	Grzegorz Pawelczyk

przy udziale **Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Raciborzu Mariusza Klekotki**

po rozpoznaniu w dniu 28 kwietnia 2017 roku

sprawy **W. S., s. A. i D., ur. (...) w R.**, oskarżonego o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

na skutek apelacji obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 25 listopada 2016 roku, sygn. akt  
V K 108/15

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Gliwicach) na rzecz adwokata M. B. – Kancelaria Adwokacka w R. - kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% VAT, tytułem nieopłaconych kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu W. S. w postępowaniu odwoławczym;
3. zwalnia oskarżonego W. S. od ponoszenia kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSA Robert Kirejew SSA Michał Marzec SSA Iwona Hyla

Sygn. akt II AKa 110/17

## UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Gliwicach, wyrokiem z dnia 25 listopada 2016 r. w sprawie o sygn. akt 108/15, uznał oskarżonego **W. S.** za winnego popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. polegającego na tym, że w drugiej połowie kwietnia 2015 r. w R., działając z zamiarem ewentualnym, poprzez uderzenie leżącego na ziemi D. T. po tylnej części głowy ręką, w której trzymał kamień, doprowadził go do utraty przytomności, a następnie wrzucając go do rzeki O. doprowadził do śmierci D. T. poprzez uduszenie gwałtowne na skutek utonięcia, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach opisanych w treści art. 64 § 2 k.k., za co na mocy art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. skazał go na karę 25 lat pozbawienia wolności.

Następnie na mocy art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonej kary, zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 21 maja 2015 r. godz. 12.50 do dnia 25 listopada 2016 r. przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności. Nadto na mocy art. 230 § 2 k.p.k. orzekł w przedmiocie dowodów rzeczowych i zwolnił oskarżonego W. S. od ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa, przyznając jednocześnie wynagrodzenie na rzecz obrońcy z urzędu.

**Apelację** wniósł obrońca oskarżonego W. S. i zaskarżył wyrok w całości, stawiając następujące zarzuty:

- obrazy przepisów postępowania, mogącej mieć wpływ na treść wyroku, a to art. 5 § 2 k.p.k., 7 k.p.k., 410 k.p.k., 167 k.p.k. i 170 k.p.k., polegającej na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów w postaci zeznań świadków wymienionych w punkcie 1 od a do h apelacji oraz rozstrzygnięciu niedających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, poprzez nieuwzględnienie wniosków ostatecznej opinii posekcyjnej z dnia 12 października 2015 r.;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a wyrażający się w ustaleniu przez Sąd I instancji faktów szczegółowo opisanych w punkcie 2 od a do l apelacji.

Obrońca oskarżonego z ostrożności procesowej postawił także zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonej oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności w sytuacji, gdy W. S. nie jest osobą brutalną i agresywną wobec swych znajomych i przyjaciół, zaś w chwili ewentualnego popełnienia zarzucanego mu czynu znajdował się pod wpływem dużej ilości alkoholu, a jego zachowanie mogło być spowodowane jego podejrzeniami o nawiązanie relacji intymnych pomiędzy B.D., a pokrzywdzonym. Nadto skarżący zauważył, że sposób zachowania oskarżonego po ewentualnym popełnieniu przez niego przestępstwa wskazywał, że nie chciał on odsunąć od siebie jakichkolwiek podejrzeń, nie tworzył fałszywych tropów i nie zwodził członków rodziny, wskazując rzekomo nieprawdziwe wersje okoliczności zaginięcia pokrzywdzonego.

Podnosząc powyższe zarzuty, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o wymierzenie oskarżonemu łagodniejszej kary.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja na uwzględnienie nie zasługiwała, a zarzuty podniesione przez obrońcę oskarżonego, w zakresie w jakim kwestionuje on ocenę dowodów, jak i będące ich konsekwencją ustalenia faktyczne, jak również wskazuje na naruszenie przepisów postępowania, mające mieć wpływ na treść wyroku są chybione, zaś środek odwoławczy ma jedynie polemiczny charakter i nie zawiera jakiegokolwiek rzeczowej argumentacji, która mogłaby skutkować uwzględnieniem przez Sąd Apelacyjny postulatów skarżącego.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe w niniejszej sprawie skrupulatnie i kompleksowo, dokonał analizy materiału dowodowego w sposób wnikliwy i pełny, a jej wyniki przedstawił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zgodnie z wymogami stawianymi przez ustawodawcę w treści art. 424 k.p.k. zaś ustalenia faktyczne poczynione przez ten sąd są prawidłowe i znajdują pełne odzwierciedlenie w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. Postępowanie dowodowe w ramach przewodu sądowego zostało przeprowadzone starannie i wolne jest od braków i uchybień proceduralnych, zaś podstawę orzeczenia stanowił całokształt okoliczności oraz dowodów przeprowadzonych i ujawnionych w toku rozprawy głównej. Pozbawione racji są argumenty zawarte w środku odwoławczym, a dotyczące naruszenia wskazanych tam przepisów prawa procesowego (art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5§2 k.p.k. i art. 410 k.p.k.), które w konsekwencji miały spowodować błędne ustalenia faktyczne dotyczące sprawstwa i zawinienia oskarżonego W. S.. Dokonana przez Sąd Okręgowy ocena materiału dowodowego, w tym zwłaszcza ocena zeznań świadka B. D., jest trafna i podkreślić trzeba, że nie ujawniły się żadne tego rodzaju okoliczności, które wskazywałyby na potrzebę innego spojrzenia na treść depozycji świadka. Przywoływane przez skarżącego argumenty mające zakwestionować wartość dowodową i wiarygodność jej zeznań w żaden negatywny sposób nie wpływają na zaakceptowanie przez Sąd Apelacyjny analizy dowodów, jaką przeprowadził Sąd I instancji w tym zakresie. Sąd meriti dołożył bowiem wszelkich starań, aby dowód ten ocenić bezstronnie i wnikliwie, cały

czas mając w polu widzenia, że jest to zasadniczo jedyne źródło osobowe, bezpośrednio wskazujący na sprawstwo oskarżonego.

W całości podzielić należy zatem rozważania Sądu Okręgowego w przedmiocie ustaleń faktycznych odnośnie przestępstwa popełnionego na szkodę D. T.. Rację ma sąd meriti, kiedy uznaje, że zeznania świadka B. D. są spójne wewnętrznie, logiczne i konsekwentne a zatem wiernie oddają przebieg zdarzenia, w czasie którego doszło do zabójstwa D. T.. Słusznie także w relacjach świadka nie dopatrzono się takich okoliczności, które zdyskredytowałyby ją jako wiarygodne źródło dowodowe. Okolicznością taką nie może być w żadnym razie spożyty przez świadka w dniu zdarzenia alkohol, pod którego wpływem, jak sama twierdzi, często pozostawała i który nie powodował zniekształcenia jej spostrzeżeń. Całkowicie bezpodstawne jest także sugerowanie przez skarżącego oraz oskarżonego, że treść złożonych zeznań została wymuszona przez przesłuchujących, bądź też uzyskana w drodze uprzednio złożonej przez funkcjonariuszy obietnicy osiągnięcia bliżej niesprecyzowanych korzyści przez świadka. Świadek zdecydowanie temu zaprzeczyła, a jak wskazała w trakcie konfrontacji z oskarżonym w toku postępowania przygotowawczego, jedynym powodem dla którego zdecydowała się na złożenie zeznań był fakt, że nie potrafiła pogodzić się z tym, że oskarżony skrzywdził drugiego człowieka. Brak jest także jakichkolwiek przesłanek ku temu, aby przyjąć, że B. D. składając zeznania chciała się zemścić na W. S., czy też całkowicie bezpodstawnie go obciążyć. Słusznie podkreśla sąd I instancji, że świadka i oskarżonego łączyła relacja intymna, która nie została zakłócona przez żadne zdarzenie do czasu złożenia przez nią zeznań, zaś wszelkie sugestie skarżącego dotyczące konieczności opuszczenia przez nią mieszkania zajmowanego wspólnie z jej mężem, dotyczyły czasu już po tym, jak została przesłuchana w śledztwie i skonfrontowana z oskarżonym. Jeśli zaś idzie o nieścisłości co do daty zaobserwowanego przez nią zdarzenia, to i w tym względzie wszelkie wątpliwości zostały skrupulatnie rozważone przez sąd I instancji i w sytuacji utrzymania zaskarżonego wyroku w mocy nie ma powodów, by rozważania te powielać. Brak jest także powodów, by poddawać w wątpliwość, czy osobą zaatakowaną i w efekcie pozbawioną życia przez oskarżonego, był pokrzywdzony D. T.. Wprawdzie świadek D. nie podała szczegółowego rysopisu pokrzywdzonego, niemniej jednak wskazała bez żadnych wątpliwości, że nosił on pseudonim (...) i był kolegą oskarżonego – „wspólnikiem” jak ten go nazywał. Ponadto, jak wiarygodnie podała, nigdy wcześniej, ani później nie była świadkiem innych podobnych zdarzeń, w czasie których inna osoba zostałaby pozbawiona życia. Co istotne, wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie, którym znana była osoba pokrzywdzonego takim właśnie pseudonimem go określali i w ich kręgach D. T. takim właśnie mianem był określany.

Odnosząc się z kolei do zarzutu rozstrzygnięcia niedających się usunąć wątpliwości – wynikających z nieuwzględnienia wniosków ostatecznej opinii posekcyjnej - na niekorzyść oskarżonego, to także i w tym względzie nie ma racji obrońca oskarżonego. Bo o ile biegli istotnie wskazali, że z uwagi na obecność nasilonych, pośmiertnych zmian gnilnych jednoznaczna interpretacja charakteru zmian stwierdzonych w powłokach miękkich czaszki pokrzywdzonego okazała się niemożliwa, to w powiązaniu z treścią zeznań B. D., opisującej sposób zadawania przez oskarżonego uderzeń, wątpliwości te zostały rozstrzygnięte w sposób jednoznaczny i straciły rację bytu. Opinia posekcyjna okazała się być spójna z treścią depozycji świadka D., co do umiejscowienia doznanych przez D. T. obrażeń powstałych na skutek uderzeń zadanych przez oskarżonego przy pomocy kamienia. Analizując stwierdzone przez biegłych u denata ograniczone plamiste przebarwienie powłok miękkich czaszki w okolicy czołowej i w okolicy potylicznej oraz obecność dość dużej ilości krwawej treści wśród budyniowatej masy gnilnej rozpadającego się mózgu, w powiązaniu z treścią zeznań B.D., która wskazywała, iż w pewnym momencie zdarzenia oskarżony wziął do ręki kamień, a następnie wykonał kilka zamachów w kierunku głowy pokrzywdzonego, słusznie sąd meriti doszedł do przekonania, że brak jest wątpliwości, iż zmiany te są podbiegnięciami krwawymi i powstały od żąyciowego urazu, a nie są bynajmniej wynikiem pośmiertnych zmian gnilnych. W tych okolicznościach zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k. jawi się jako chybiony.

Z kolei rozważania apelującego na temat czasu popełnienia przestępstwa i próby wykazania, że do zabójstwa pokrzywdzonego nie mogło dojść w dniu 19 kwietnia 2015 roku w godzinach podanych przez świadka B. D. nie mają jakiegokolwiek znaczenia w sytuacji, gdy sąd jako datę popełnienia przypisanej oskarżonemu zbrodni przyjmuje drugą połowę kwietnia 2015 r. Kwestia ta wymagałaby szerszych rozważań, gdyby sąd I instancji jako datę popełnienia przestępstwa przyjął dzień 19 kwietnia 2015 r., choć i wówczas skarżący nie miałby racji próbując wykazać, że do zbrodni tego właśnie dnia dojść nie mogło, a to z przyczyn, o których mowa będzie poniżej. Zaznaczyć trzeba

wprawdzie, że w tej kwestii sąd I instancji wykazał się pewną niekonsekwencją co do precyzyjnego ustalenia dnia, w jakim doszło do zabójstwa D. T., niemniej jednak takie określenie daty czynu, bez wskazania dnia, czy godzin jego popełnienia, nie stanowi bynajmniej o tym, że doszło do obrazy treści art. 413 k.p.k.

Jak wynika z zeznań przesłuchanych świadków, w tym ojca pokrzywdzonego i A. D., pokrzywdzony po raz ostatni kontaktował się ze swoją znajomą w dniu 19.04.2015 r. o godz. 17.58 dodając, że jedzie ze swym kolegą na O. (dzielnica R.). Z kolei świadek B. D. wskazała, że do spotkania oskarżonego a następnie spożywania alkoholu także w towarzystwie pokrzywdzonego i w efekcie popełnienia zbrodni, „doszło w kwietniu, (...) pod koniec kwietnia 2015 r.” i miało ono miejsce za (...) przy ul. (...), a zatem właśnie w dzielnicy O.. Choć sąd meriti okoliczności tej nie wykorzystał podczas dokonywania ustaleń faktycznych, sąd odwoławczy także i na tę okoliczność zwraca uwagę, a fakt ten nie wymaga dowodzenia, bo objęty jest wszak notoryjnością, zwłaszcza dla stron niniejszego postępowania. Dodatkowo z jej zeznań wynikało, że zdarzenie miało miejsce w godzinach późno popołudniowych, na dworze było jeszcze jasno, co biorąc pod uwagę porę roku, w jakiej doszło do zbrodni, także nie czyni nieprawdopodobnym wersję świadka. Wprawdzie przesłuchiwany w sprawie świadek D. wskazał, że widział pokrzywdzonego w barze 21 kwietnia, niemniej jednak sąd meriti w żaden sposób tych faktów nie weryfikował i niejako bezkrytycznie dał im wiarę, co jak należy domniemywać stało się główną przyczyną ustalenia daty zdarzenia na drugą połowę kwietnia 2015 r. Powyższe rozważania Sądu Apelacyjnego mają jednak charakter czysto hipotetyczny i stanowią odpowiedź na zarzut sformułowany w apelacji, w kontekście którego po raz kolejny bezpodstawnie podważana jest wiarygodność świadka D.. Ustalenia sądu I instancji w temacie daty popełnienia przestępstwa są wszak prawidłowe, albowiem, jak już wyżej wskazano, bezspornie do zdarzenia doszło w drugiej połowie kwietnia 2015 r. (nawet w sytuacji uznania, że był to 19.04.2017 r.), a brak precyzyjnego wskazania daty dziennej nie narusza w żaden sposób normy zawartej w treści art. 413 k.p.k.

W środku odwoławczym pojawił się także cały szereg zarzutów mających bardzo kazuistyczny charakter (punkt 1 litery od b do h), a dotyczący w istocie okoliczności nie mających zasadniczego znaczenia dla wyrokowania w niniejszej sprawie. Skarżący stawiając te zarzuty starał się wykazać, że sąd meriti niesłusznie dał wiarę zeznaniom wskazanych tam świadków w kwestiach w istocie zupełnie nie związanych z głównym przedmiotem procesu, przy czym zupełnie nie zauważył, że okoliczności te w żaden sposób nie przekładają się na kwestię ustalenia sprawstwa i zawinięcia oskarżonego W. S.. Sytuacja ta jest niewątpliwie efektem przeprowadzenia przez sąd I instancji w toku postępowania zupełnie zbędnych czynności, jak choćby przesłuchiwania całego grona świadków niemających jakiegokolwiek merytorycznej wiedzy co do zasadniczego wątku procesu. Świadkowie zeznawali na okoliczności zupełnie trzeciorzędne (m.in. M. D. (1), I. M., Z. S., A. S., M. D. (2)) a ich depozycje sprowadzały się do powtarzania plotek i zasłyszanych „na mieście” informacji na temat pokrzywdzonego, a to w szczególności zażywania przez niego środków odurzających, posiadanych długów, upodobań, czy trybu życia jaki prowadził. Sąd odwoławczy dostrzega wprawdzie pracochłonność wykonanych przez sąd I instancji w tym zakresie czynności, niemniej jednak poddaje w wątpliwość potrzebę ich przeprowadzenia w tak rozbudowanej formie zwłaszcza, że w oparciu o te osobowe źródła dowodowe sąd meriti nie czynił w ogóle ustaleń odnośnie przebiegu zdarzenia. W tej sytuacji odnoszenie się przez sąd odwoławczy do każdego z osobna z tak sformułowanych przez skarżącego zarzutów zdaje się być całkowicie zbędne dla prawidłowego rozpoznania wniesionego środka odwoławczego. Jeśli zaś idzie o ocenę zeznań świadka G. J. oraz świadków P., którzy ujawnili ciało pokrzywdzonego w rzece, to bynajmniej Sąd I instancji nie popełnił błędu uznając ich relacje za wiarygodne i rzeczowe. Fakt, że świadkowie A. i L. P. zeznawali wyłącznie na okoliczności związane z ujawnieniem zwłok pokrzywdzonego i nie posiadali wiedzy o sposobie, w jaki zginął, nie czyni sam w sobie ich relacji niewiarygodnymi, zaś okoliczności na jakie złożyli zeznania, w istocie są spójne z zeznaniami B. D. i protokołem posekcyjnym, gdyż potwierdzili oni fakt wrzucenia ciała D. T. przez oskarżonego do O., co mogło wynikać z zeznań B.D., podającej wszak, że W. S. po zadaniu uderzeń pokrzywdzonemu przeciągał ciało denata w stronę rzeki. Protokół posekcyjny potwierdził z kolei, iż do śmierci D. T. doszło na skutek uduszenia gwałtownego przez utonięcie. Relacje G. J. były natomiast przydatne sądowi meriti do ustaleń w przedmiocie sprawstwa oskarżonego zaś fakt, że świadek jest narkomanem i alkoholikiem zachowującym od kilku lat abstynencję, w żadnym razie nie może dyskredytować jego zeznań i umniejszać ich wartości dowodowej zwłaszcza, że jego relacje były zborne, spójne i konsekwentne.

Apelujący stawia nadto zarzuty obrazy art. 167 k.p.k. i art. 170 k.p.k., lecz ani z części wstępnej skargi, ani z jej uzasadnienia, nie wynika na czym obraza powyższych przepisów miałyby polegać. Nie sposób doszukać się jakiegokolwiek argumentacji w tym zakresie, zatem sytuacja ta zwalnia sąd odwoławczy od odnoszenia się do sygnalizowanej przez skarżącego obrazy tych przepisów postępowania.

Odnosząc się z kolei do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, to stwierdzić trzeba, że i ten zarzut jest bezzasadny. I tak kolejno, w odniesieniu do podpunktu a), ustalenie sądu meriti dotyczące ograniczenia kontaktów pokrzywdzonego z oskarżonym w czasie na krótko przed zdarzeniem i wiążący się z tym brak możliwości wcześniejszego poznania D. T. przez B. D. nie jest kwestią najistotniejszą z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego. Sąd ustalił bowiem w oparciu o zeznania świadka D., że nigdy wcześniej nie widziała oskarżonego w towarzystwie (...) i ta okoliczność nie została skutecznie zakwestionowana przez skarżącego. Nieprzekonujące są bowiem w tym względzie argumenty apelującego dotyczące tego, że spędził on noc w domu S., czy też że spożywał alkohol pod sklepem w towarzystwie oskarżonego i jego kolegów i w końcu, że kilka dni przed zdarzeniem miał poszukiwać oskarżonego. Zważyć wszak trzeba, że kontakty świadka D. i oskarżonego miały zupełnie inny charakter, niż jego spotkania z pokrzywdzonym i resztą towarzystwa, spędzającego czas głównie na świeżym powietrzu i spożywającego tani alkohol. Rzecz naturalną jest także i to, że nie wszyscy znajomi oskarżonego musieli być znani także świadkowi B. D..

Co do podpunktu b), ustalenie sądu meriti dotyczące częstotliwości i charakteru spotkań oskarżonego i B.D. (intymne spotkania w weekendy) nie wyklucza wszak tego, że do ich spotkania mogło także dojść krytycznego dnia pod sklepem (...).

Odnosnie podpunktów c), d), h) oraz k), sąd odwoławczy odniósł się już we wcześniejszych rozważaniach, wskazać tylko wypada, że sąd I instancji ostatecznie w żadnym razie nie ustalił tak, jak sugeruje to skarżący, iż do zbrodni doszło właśnie w dniu 19 kwietnia 2015 r., a jako datę popełnienia przestępstwa przyjął drugą połowę kwietnia 2015 r.

Odnosnie podpunktu e), j), l) – ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, kwestionowane przez apelującego, są prawidłowe i częściowo odniósł się już do nich sąd odwoławczy podczas omawiania zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego, niemniej jednak po raz kolejny stwierdzić trzeba, że zeznania B. D., które Sąd I instancji omówił wyjątkowo skrupulatnie i ocenił zgodnie z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego wprost wskazują na to, że oskarżony zadał pokrzywdzonemu uderzenia kamieniem, wykonując kilkukrotne zamachy ręką w kierunku jego głowy, po których to ciosach D. T. zamilkł i przestał się ruszać, a następnie ciągnął nieprzytomnego pokrzywdzonego w kierunku rzeki. I choć istotnie oskarżony znajdował się tego dnia pod wpływem alkoholu, to stan ten – w którym wszak W. S. często przed zdarzeniem pozostawał – bynajmniej nie stanowił przeszkody do skutecznego pozbawienia życia D. T.. Okoliczności zdarzenia opisywane przez świadka nie wskazują absolutnie na to, aby oskarżony był tego dnia osłabiony, czy miał wykonywać jakieś niezborne ruchy, czy też pozostawać pod tak wielkim wpływem alkoholu, aby uniemożliwiało mu to normalne funkcjonowanie. Sąd Okręgowy wskazuje co prawda, że fakty podawane przez świadka B. D. na rozprawie różniły się nieco od tych relacjonowanych podczas śledztwa, niemniej jednak dotyczyło to okoliczności o charakterze drugorzędym, niemającym znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Nadto świadek podczas rozprawy nie pamiętała już szczegółowo wszystkich okoliczności zdarzenia, co słusznie sąd tłumaczył upływem czasu i chęcią wyparcia - niewątpliwie przykrych szczegółów - z pamięci świadka. Rację ma także sąd meriti uznając, że jej zeznania są szczerze, niewystudiowane czy uzgodnione, skoro świadek swoich depozycji z postępowania przygotowawczego nie odtwarzała na rozprawie w sposób automatyczny.

Co do podpunktu f) - ustalenie sądu I instancji, że pokrzywdzony nie mógł mieć długów związanych z narkotykami, także nie pozostaje w żadnym związku ze zdarzeniem i jest okolicznością zupełnie obojętną dla rozstrzygnięcia sprawy. Sugerowanie przez skarżącego, że śmierć D. T. miała związek z problemami pokrzywdzonego w związku z jego zadłużeniem u bliżej nieznanych osób, tzw. dilerów narkotyków, jest absurdalna w świetle zeznań B.D., jak i pozostałych świadków blisko związanych z denatem. Twierdzenia te spreparowane zostały wyłącznie na użytek niniejszego procesu i stworzenia hipotezy, jakoby W. S. nie dopuścił się popełnienia zarzucanej mu zbrodni, a

uczynić to miały osoby związane z rozprowadzaniem środków odurzających w ramach rzekomej zemsty za długi pokrzywdzonego, związane z zakupem narkotyków.

Odnosnie podpunktu g) – stwierdzić trzeba, że kontestowane przez skarżącego ustalenie Sądu Okręgowego pozostawało zasadniczo bez wpływu na treść wydanego w sprawie wyroku, a zatem rozważania w tym temacie wydają się być całkowicie zbędne.

Co do podpunktu i) - ustalenie sądu meriti odnośnie tego, że B. D. nie była skonfliktowana z oskarżonym i nie miało miejsca zdarzenie z dnia 18 kwietnia także należy zaakceptować, zwłaszcza iż zeznania Z. D. – wbrew sugestiom skarżącego - w żadnym wypadku nie dowodzą, by taki konflikt pomiędzy stronami miał mieć miejsce. Świadek nie podaje przecież jakichkolwiek konkretnych faktów mogących wskazywać na to, że doszło pomiędzy nimi do kłótni, czy znaczącego popsucia wzajemnych relacji, mogących skutkować złośliwym i bezpodstawnym oskarżeniem W. S. o popełnienie tak poważnego przestępstwa. Depozycje świadka nie dają absolutnie podstaw do przyjęcia takiej interpretacji, jak chciałby tego apelujący, gdyż poza cytowanymi przez niego sformułowaniami: „coś tam było, że B. była nerwowa” i „ona mówiła coś do W.”, świadek nie wskazywał na jakiegokolwiek okoliczności, mogące potwierdzać tezę o rzekomym konflikcie pomiędzy stronami.

Z tych też powodów zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku okazał się być chybiony, zaś przytaczane fragmenty zeznań świadków, dla wykazania trafności tez apelującego, zostały niejednokrotnie wyrwane z kontekstu ich wypowiedzi i zacytowane w sposób wyjątkowo wybiórczy.

Nie ma także racji apelujący, gdy kwestionuje orzeczoną wobec oskarżonego karę pozbawienia wolności za popełnioną przez niego zbrodnię zabójstwa. Nieskuteczne okazały się w tym względzie wywody zawarte w środku odwoławczym. Z pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Okręgowy ferując rozstrzygnięcie w zakresie kary wymierzonej za zbrodnię zabójstwa miał na uwadze wszystkie okoliczności istotne dla jej orzeczenia i wymiaru. W orzecznictwie podkreśla się, że kara 25 lat pozbawienia wolności to, po dożywotnim pozbawieniu wolności, druga pod względem surowości kara, mająca również charakter eliminacyjny, gdyż ze względu na bardzo długi czas izolacji skazanego, trudno przypisywać jej pełnienie jakiegokolwiek funkcji resocjalizacyjnej. Z tego więc względu również i ją należy stosować w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi. Wolno ją zatem orzec tylko wówczas, gdy pozwala na to odpowiednio wysoki stopień winy, a in concreto żadna inna kara przewidziana w sankcji nie spełniłaby indywidualno - lub generalno-prewencyjnych celów kary określonych w art. 53 § 1 k.k. Kara ta może być zatem karą adekwatną tylko w stosunku do sprawców, których czyny charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego samego typu. Ustalenie, że stopień winy i stopień społecznej szkodliwości danej zbrodni są bardzo wysokie, jest przesłanką konieczną, a zarazem wystarczającą, dla wymierzenia kary 25 lat pozbawienia wolności. W tym kontekście trafna jest konstatacja sądu I instancji, że tylko kara 25 lat pozbawienia wolności jest w stanie zaspokoić potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także osiągnie cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do sprawy. Oskarżony W. S., jak słusznie podkreśla sąd I instancji, jest osobą głęboko zdemoralizowaną, okazującą rażące lekceważenie norm prawnych i społecznych. Jego dotychczasowa karalność, działanie w warunkach opisanych w treści art. 64 § 2 k.k., brak jakiegokolwiek empatii i szacunku dla życia ludzkiego, dla uczuć innych osób, całkowita bezduszość wskazuje, że tylko tak orzeczona kara będzie dla niego adekwatną odpłatą za zbrodnię, jakiej się dopuścił. Należy wspomnieć, że oskarżony dokonał zabójstwa pokrzywdzonego, w obecności innej osoby, a przed dokonaniem zbrodni nie powstrzymał go także fakt, że dokonał go w ciągu dnia, w miejscu publicznym, dostępnym dla innych osób. Oskarżony działał zasadniczo bez powodu, pozbawił życia pokrzywdzonego nie mogąc znieść faktu, że jego partnerka rozmawia z nim i siedzi obok niego. Powody jego decyzji były zatem całkowicie niewspółmierne do wywołanego przezeń skutku. Podkreślić należy także, czego sąd meriti wystarczająco nie wyeksponował, że oskarżony dopuścił się zbrodni krótko po opuszczeniu jednostki penitencjarnej (lipiec 2014 r.). Dodać również należy, że zabójstwo dokonane zostało w sposób przemyślany, oskarżony zadał kilka uderzeń w głowę pokrzywdzonego doprowadzając go do utraty przytomności, a następnie wrzucił go do rzeki O., przewidując jego śmierć i godząc się na taki skutek. Jego zachowanie w trakcie postępowania przed sądem I instancji nakazuje dodatkowo wyprowadzić wniosek o próbach stawiania pokrzywdzonego w niezupełnie korzystnym świetle, przedstawiając go jako osobę uzależnioną od narkotyków i w

związku z tym zadłużoną. I choć orzeczona kara jest niewątpliwie karą surową, to jednak mając w polu widzenia szczegółowo wskazaną w pisemnych motywach orzeczenia sądu I instancji zdecydowaną przewagę okoliczności obciążających nad łagodzącymi, nie sposób uznać, by kara w takim wymiarze razila swoją niewspółmiernością, w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k.

Reasumując, sąd odwoławczy uznał, że obrońca oskarżonego nie przedstawił jakichkolwiek argumentów mogących świadczyć o rażąco niewspółmiernej karze, wymierzonej oskarżonemu przez sąd I instancji. Z tego też względu i z przyczyn wskazanych we wcześniejszych rozważaniach Sądu Apelacyjnego, należało zaskarżony wyrok utrzymać w mocy.

Kosztami za postępowanie odwoławcze obciążono Skarb Państwa, zwalniając oskarżonego W. S. od ich ponoszenia z uwagi na wymierzoną mu długoletnią karę pozbawienia wolności i brak w chwili obecnej innych źródeł dochodu. Wszystko to czyni uzasadnionym stwierdzenie, że uiszczenie tej należności byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, o ile nie nieprawdopodobne. Ponieważ w postępowaniu odwoławczym oskarżony był reprezentowany przez obrońcę z urzędu, należało zasądzić od Skarbu Państwa na rzecz kancelarii adwokackiej koszty nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej w tej fazie postępowania.

SSA Iwona Hyla SSA Michał Marzec SSA Robert Kirejew